

# Ludzkie potwory

Kobiety Mansona  
i banalność zła

## NIKKI MEREDITH

*W mojej głowie na opis ciężarnej Sharon Tate, która leżała w pozycji embrionalnej, z jedwabistymi blond włosami i bielizną z kwiecistym wzorem, niemal niewidocznym pod warstwą krwi, nałożył się widok Leslie Van Houten, Patricii Krenwinkel i Susan Atkins, jak idą przez budynek sądu, podśpiewując piosenki Mansona, zupełnie jakby wybierały się na hipisowską imprezę. Obraz tych dziewcząt i brutalnych morderstw będzie pojawiać się w mojej świadomości i znikać z niej przez kilka kolejnych dekad.*

*Po popełnieniu zbrodni Tate-LaBianca Charles Manson osiągnął w Stanach Zjednoczonych status niemal mityczny. Dla zniechęconej młodzieży europejskiej i amerykańskiej stał się idolem, inspiracją, wiecznym buntownikiem bez powodu. Dla reszty z nas został, choć w swojej skarłatej formie, symbolem zła (...).*



# [Recenzja] "Ludzkie potwory. Kobiety Mansona i banalność zła" Nikki Meredith

A.Mason

## Potwora można obudzić w każdym

Interesują mnie zbrodnie. Nie w sensie tabloidowym, ale kryminologicznym. Ich społeczny kontekst, przyczyny, to, czy można ich było uniknąć. Innymi słowy, etiologia przestępczości wydaje mi się fascynująca. Im dziwniejsze i bardziej niezrozumiałe przestępstwo, tym lepiej nadaje się do analizy pod tym właśnie kątem. Nikki Meredith zdaje się podzielać moją opinię w tej kwestii, choć jej zainteresowanie zabójstwami Tate-LaBianca z sierpnia 1969 roku miało także komponent czysto osobisty. Chodziła do liceum z jedną z rekrutek Rodziny Mansona - Catherine „Gypsy” Share, jak również z zastępcą prokuratora okręgowego Stephenem Kayem, który współoskarżał w procesie dotyczącym zabójstw Tate-LaBianca. Na tym jego zaangażowanie w sprawę, na której zbudował karierę, się nie zakończyło. Stawiał się też, aż do przejścia na emeryturę, na każdym posiedzeniu komisji do spraw zwolnień warunkowych dotyczącym skazanych, by się ich ewentualnemu zwolnieniu sprzeciwić.

Zdarzenia, do których doszło tak blisko niej, właściwie przez całe późniejsze życie nie dawały Meredith spokoju. Postanowiła za wszelką cenę zrozumieć, co doprowadziło Leslie Van Houten, dwudziestolatkę wychowaną w zamożnej amerykańskiej rodzinie, oraz dwa lata starszą Patricję Krenwinkel, która rozważała wstąpienie do zakonu, do brutalnego zamordowania całkowicie im nieznanych i niewinnych osób na polecenie Charlesa Mansona. I dlaczego przez pięć kolejnych lat kobiety nie odczuwały skruchy z tego powodu. Stale zadawała sobie pytanie, czy w odpowiednich warunkach ona sama byłaby do tego zdolna. Przeanalizowała pod tym kątem swoją biografię, trudne i wyjątkowo intymne prywatne wątki czyniąc integralną częścią rozważań o tytułowej banalności zła. Te właśnie elementy czynią jej pracę absolutnie wyjątkową i w mojej ocenie o wiele bardziej interesującą od wydanej kilka lat temu przez Agorę czysto faktograficznej książki Jeffa Guinna *Manson. Ku zbrodni*. Jeśli jednak ktoś szuka detalicznej relacji z zabójstw czy procesów sądowych, to, sięgając po *Kobiety Mansona*, zapewne nieprzypadkowo wydane niedługo przed premierą *Pewnego razu w hollywood* Quentina Tarantino, filmu poruszającego wątek masowego mordu w domu Polańskiego, poczuje się zawiedziony.

Nie o tym bowiem jest najnowsza pozycja w słynącej ze znakomitego poziomu Serii Amerykańskiej Wydawnictwa Czarnego. Nikki Meredith, jeżdżąc przez dwadzieścia lat w odwiedziny do osadzonych w więzieniu La Frontera Leslie Van Houten i Patricji Krenwinkel, przede wszystkim chciała pojąć, czy mechanizm, któremu uległy, przeistaczając się w pozbawione empatii zabójczynie, ma charakter uniwersalny. A jeśli tak, to jakie warunki brzegowe muszą zostać spełnione, by zadziałał, i czy jego działanie jest trwale odwracalne. Czy potwory, jak nazwał oskarżone Vincent Bugliosi, prokurator i autor bestsellera *Helter Skelter. Prawdziwa historia morderstw, które wstrząsnęły Hollywood* (też zresztą dopiero co wznowionego), wyzwolone z niekorzystnych, krańcowych warunków mogą ponownie przeistoczyć się w ludzi? Czy powinny otrzymać szansę na powrót do społeczeństwa? Te rozważania stanowią główną treść *Kobiet Mansona* - treść wielowymiarową i bardzo ciekawie przedstawioną, w sposób stymulujący odbiorcę do własnych rozważań.

Odpowiedź autorki ostatecznie nie ma stanowczego charakteru (co stanowi intrygującą puente), choć jej poszukiwania i przemyślenia, poczynione m.in. pod wpływem wieloletnich osobistych relacji z bohaterkami, skłaniają nade wszystko do odstąpienia od zbyt łatwych i ostrych osądów. Natomiast odpowiedź amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości jest jak na razie w stosunku do obu

osadzonych jednoznacznie negatywna, mimo że od popełnionych przez nie przestępstw minie niebawem pół wieku.

*Agnieszka Chojnowska*